N-r 108 — Poniedziałek 25 kwietnia (8 maja) 1911 r. — Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Jubileusz.

Warszawa.— W sobotę rozpoczęty został jubileusz trzydziestoletniej działalności społeczno-kulturalnej Pauliny Kuczalskiej Reinschmidt. Jubileusz zgromadził 400 kobiet stowarzyszonych oraz delegatek. Na uroczystem posiedzeniu wygłoszono liczne mowy okolicznościowe. Przemawiały także dziewczęta z ludu. Otrzymano wiele telegramów od towarzystw i związków kobiecych ze wszystkich trzech zaborów i z Cesarstwa oraz od wielu znakomitych pisarzy polskich.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie całodzienne, na którem odczytano dwanaście referatów w sprawach kobiecych. Uroczystość zakończyła biesiada, podczas której wygłoszono liczne toasty.

Choroba Głąbińskiego.

Wiedeń.—Minister kolei Głąbiński zachorował na zapalenie ślepej kiszki. Dokonana operacya udała się świetnie.

Rewolucya w Meksyku.

New-York. — Otrzymano wiadomości, iż powstańcy znajdują się już w pobliżu stolicy Meksyku. Wśród cudzoziemców panuje panika. Oddziały wojska amerykańskiego w Texas przygotowane są do wkroczenia na terytoryum meksykańskie.

Katastrofa.

Kolonia.—Z powodu wybuchu zbiornika gazowego gmach towarzystwa balonowego został zniszczony. Dwóch robotników odniosło ciężkie rany.

Bunt wojskowy.

Teheran.—W mieście wybuchł bunt wojskowy. Oficerowie perscy pod dowództwem wiceministra wojny Ogny udali się do regenta ze skargą na działalność medżylisu oraz z protestem przeciwko ustawicznym zmianom ministrów. Zbuntowani oficerowie zażądali wypłaty zaległego żołdu i nie chcą nadal pełnić służby. Regent obiecał uczynić zadość żądaniom oficerów. Biura ministerstwa wojny są zamknięte, inne biura również nie są czynne.

Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

Petersburg.—Według otrzymanych wiadomości z Pekinu w pobliżu miasta tłum zbuntowanych chińczyków napadł na oddział wojska. Wywiązała się krwawa utarczka, w której padło wielu zabitych i rannych. Z Pekinu wysłano posiłki na pomoc wojskom rządowym. Ruch pociągów został przerwany. W stolicy Chin daje się zauważyć niezwykłe wzburzenie. Panuje obawa powtórzenia się zajść kantońskich.

Petersburg.—Z Charbina donoszą, iż pierwszy parowiec, jaki odpłynął do Błagowieszczeńska po wznowieniu żeglugi, uległ ostrzeliwaniu w nocy przez chińczyków. Płynące za parowcem dwa statki zostały w wielu miejscach przebite kulami. W dniu wczorajszym wypłynęła kanonierka rosyjska w celu przeprowadzenia parowca.

Petersburg.—Z Tokio donoszą o utworzeniu tam nowego towarzystwa, mającego na celu zbadanie kwestyi, odnoszących się do Mandżuryi. Gazety pekińskie dopatrują się w tem początku aneksyi Mandżuryi.

Petersburg.—Korespondent gazety „Riecz" rozmawiał w Tomsku z gubernatorem kraju nadamurskiego Gondatti w kwestyi sytuacyi na Dalekim Wschodzie. Gubernator wyraził przekonanie, iż wszelkie komplikacye są możliwe. Nie da się zaprzeczyć, iż w Chinach wzburzenie przeciwko dynastyi oraz przeciwko europejczykom wzrasta. Szczególniejszą nienawiścią pałają chińczycy przeciwko Rosyi oraz Japonii. Zachowanie się Chin po udzieleniu odpowiedzi na drugą notę rosyjską wzburza poważne obawy co do szczerości rządu chińskiego. Pogłoskom, jakoby Guczkow otrzymał ważne jakieś polecenie od rządu, gubernator nie wierzy. Sądzi on, iż Guczkow podróżuje w celach partyjnych. Zdaniem gubernatora kwestya Dalekiego Wschodu odegra wielką rolę w polityce wszechświatowej.

Skazanie rosyanina.

Petersburg.—Z Paryża donoszą, iż współpracownik „Wiestnika Jewropy" Bogaczew został skazany na miesiąc więzienia za udział w manifestacyi w dniu 1 maja. Po odsiedzeniu kary Bogaczew zostanie wydalony z granic Francyi.

Echa samobójstwa Kryżyckiego.

Petersburg.—Członek akademii sztuk pięknych Bodarewski w liście swym do redakcyi jednej z gazet petersburskich nazywa współpracownika „Now. Wrem." Krawczenkę głównym sprawcą śmierci Kryżyckiego. Bodarewski sam wskutek ustawicznych napaści Krawczenki usiłował odebrać sobie życie, przedtem jednak chciał zabić Krawczenkę, ale przyjaciele wstrzymali go od tego kroku.

Zdaniem Bodarewskiego Krawczenko jest osobistością zarozumiałą i bez talentu. To jezuita, który po śmierci Kryżyckiego, której był moralnym sprawcą, wystąpił na jego cześć z pochwałami.

Znów Heliodor.

Petersburg.—W Carycynie wiele mówią o zniknięciu Heliodora. Wśród stronników mnicha panuje wskutek tego wielkie zaniepokojenie. Mówią, iż Heliodor, otrzymawszy jakąś ważną depeszę, incognito udał się do Saratowa do ep. Hermogena, skąd zamierza udać się do Petersburga.

Różne.

Petersburg.—Ministerstwo dróg i komunikacyi wyraziło swą zgodę na zaprowadzenie stałej komunikacyi samochodowej pomiędzy uzdrowiskami Gagry-Soczi-Suchum.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Tyflis.—Odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego mostu na rzece Kurze.

Łomża.—Pod przewodnictwem zarządzającego wydziałem ziemskim odbywają się narady w celu opracowania sposobów zastosowania prawa z dnia 14 czerwca 1910 roku.

Saratów.—W Mezino-Łapszynówce, powiatu saratowskiego, podczas pożaru, którego ofiarą padło 85 domów, poniosły śmierć cztery osoby. Spłonęło wiele bydła i ptactwa domowego.

Białoziersk.—Wobec wysokiego poziomu wody został wstrzymany na kilka dni ruch parowców na kanale Białozierskim. W niektórych miejscowościach woda zerwała młyny oraz inne budowle.

Petersburg. — Wielki Książę Aleksander Michałowicz powrócił z Sewastopola.

Petersburg. — W obecności naczelnika miasta oraz przedstawicieli władz wojskowych dokonane zostało uroczyste poświęcenie sztandaru 1-go batalionu „uciesznego" związku ludzi rosyjskich. Wysłany został telegram na imię Najwyższe z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych.

Petersburg. — W odpowiedzi na życzenia Synodu metropolita Antoniusz otrzymał od Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny telegram dziękczynny.

Astrachań.—W soborze oraz w klubie obywatelskim uroczyście obchodzono 50-lecie działalności pasterskiej arcybiskupa Jerzego.

Warszawa.—Pod przewodnictwem prezydenta miasta Müllera został otwarty dziesiąty zjazd wodociągowy. Wieczorem odbył się w ratuszu miejskim raut.

Helsingfors. — Sąd w Abo po rozpatrzeniu czterech spraw, wytoczonych w 1909 roku przez główny zarząd prasowy przeciwko gazecie „Framtid" za znieważenie Majestatu, uniewinnił odpowiedzialnego redaktora gazety.

Samara. — Spłonął młyn oraz dziesięć domów. Wiele rodzin zostało bez dachu.

Libawa. — Lotnik Kuźmiński wpadł do morza z przewróconego przez wiatr Bleriot'a. Kuźmiński ocalał.

Jarosław. — Sędziowie przysięgli uznali generała Lewaszewa winnym zabójstwa naczelnika ziemskiego Szpanowa w przystępie gniewu. Lewaszew został skazany na półczwarta roku rot aresztanckich.

Petersburg.— Dumska komisya wniosków prawodawczych przyjęła projekt prawa o zmianie przepisów czasowych, dotyczących zamieszkałych w gubernii wołyńskiej osób pochodzenia nierosyjskiego, oraz o rozszerzeniu tych przepisów na gubernie witebską i podolską.

Odesa.— Święto „Białego kwiatu" odbyło się z niezwykłem powodzeniem.

Odesa. — Odbyła się uroczystość sadzenia drzew przy udziale 1,000 uczniów i uczenic licznych zakładów naukowych, poczem urządzone zostały igrzyska olimpijskie.

Charbin. — Udający się do Mukdenu żołnierze chińscy pobili w Ganczunie japońskich urzędników stacyjnych. Konsul japoński zażądał wynagrodzenia rannych oraz ukarania winnych.

Wołogda. — W Wielkim Ustiugu kry lodowe poniosły 28 statków, z których 5 zatonęło. Losy pozostałych statków niewiadome.

Odesa. — Aeroklub miejscowy urządza w maju zawody pilotów.

Berlin.—Według informacyi agencyi Wolffa, na posiedzeniu komisyi budżetowej sejmu pruskiego podczas rozważania przez izbę polityki kolonizacyi Prus Zachodnich oraz Księstwa Poznańskiego ministrowi rolnictwa zadano pytanie, dlaczego nie jest stosowane prawo o wywłaszczeniu przymusowem ziemi polskiej. Minister odpowiedział, iż w razie potrzeby wywłaszczenie przymusowe będzie stosowane o tyle, o ile będzie ono zgodne z prawem, które wywłaszczenie ściśle ogranicza. Konserwatyści i liberali narodowi oznajmili, że w zasadzie zgadzają się z rządem, iż należy bezwarunkowo kierować się dawną polityką w stosunku do kwestyi polskiej. Następnie przyznano, iż pytanie, czy należy stosować wywłaszczenie i kiedy mianowicie, może być rozstrzygane jedynie przez rząd, i że w granicach działalności komisyi kolonizacyjnej majątki polskie rzadko zaofiarowywane są na sprzedaż. Wbrew tym informacyom w kołach poselskich zapewniają, iż minister wypowiedział się w bardzo ostrej formie przeciwko polityce hakatystów. Oznajmił on, iż prawo wywłaszczenia przymusowego wydane było wobec istnienia pewnych okoliczności i jest ono *ultima ratio*. Posłowie opowiadają, iż minister oznajmił, iż rząd nie dopuści do żadnego nacisku z zewnątrz i że odmawia swej pomocy hakatystom. Wolno-konserwatyści oraz liberali narodowi oznajmili, iż nie sądzili oni w swoim czasie, aby prawo o wywłaszczeniu było *ultima ratio*, ponieważ w takim razie głosowaliby przeciwko niemu. Na zakończenie minister, według opowiadania posłów, zapewnił, iż mowa tutaj wcale nie o zrzeczeniu się polityki kolonizacyi Prus Wschodnich. Dążeniem rządu jest nie usunięcie żywiołu polskiego, lecz zachowanie i wzmocnienie żywiołu niemieckiego. Gazety podają wiadomość, iż, według ostatniej pogłoski, zerwanie ministra z hakatystami wywołuje w sferach parlamentarnych, szczególniej wśród konserwatystów i liberałów narodowych, silne wzburzenie, ponieważ sądzą oni, iż minister mówił przeciwko nim za wiedzą całego ministerstwa.

Teheran. — W Isfahanie wybuchł bunt głodowy. Tłum rozgromił zarządy policyjny i miejski, zabił członka ostatniego, Dżafata, i napadł na dom gubernatora, skąd został jednak odparty. W zaburzeniach, mających charakter antykonstytucyjny i klerykalny, biorą udział żołnierze i bachtiarowie. Konsul rosyjski zażądał zapewnienia bezpieczeństwa poddanym rosyjskim.

Pekin.—Przybył tutaj Guczkow.

Sofia.—Wczoraj wyjechała komisya w celu prowadzenia w dalszym ciągu robót nad uregulowaniem granicy turecko-bułgarskiej.

Florencya.—W obecności pary królewskiej otwarta została wystawa międzynarodowa ogrodnictwa.

Konstantynopol.—Kwestya dymisyi ministra skarbu uległa zwłoce. Jeśli nie zostanie osiągnięte porozumienie, wraz z Dżawidem ustąpią z gabinetu wszyscy ministrowie z grupy postępowej „Jedność i postęp". Przeciwnicy Dżawida oskarżają go o popieranie anglika Parcevala, podejrzewanego o skradzenie kosztowności z jerozolimskiego meczetu Omara. Dżawida i Parcevala oskarżają o współdziałanie z syonistami, którzy oddawna dążyli do pochwycenia z meczetu Omara kosztowności Salomona.

Konstantynopol.—Izbie zakomunikowano irade sułtańskie o wyjeździe sułtana do Salonik w dniu 16 maja.

Rabat.—Dnia 22 kwietnia stu zemmurów napadło na obóz z prowiantami pomiędzy Sale i Mechedią. Podczas wynikłej utarczki został zabity brygadyer francuski oraz odnieśli rany oficer i dwaj żołnierze. Oddział wywiadowczy dogonił szeika, który ratował się ucieczką, pozostawiwszy wielbłądy.

Strasburg.—Na poświęcenie pomnika Wilhelma I-go przybyli cesarz Wilhelm II oraz wielki książę badeński wraz z małżonką. Przed pomnikiem stanęło w szpalerach 12,000 wychowańców zakładów naukowych; z prawej i lewej strony pomnika stały korporacye studenckie. Profesor Vigand w swe[illegible]vieniu wskazał, iż pomnik powi[illegible]obieniem rozwoju historyi Niemie[illegible] ostatniego stulecia oraz symbolem łąc[illegible] serdecznej narodu.

Sofia.—Obchodzono uroczyście dzień świętego Jerzego—święto orderu za waleczność.

Sofia.—Król Ferdynand wyjeżdża na kilka dni do Węgier.

Sofia.—Według wiadomości, otrzymanych z Ueskubu, bandy albańskie ukazały się w Kazach Hostiwar i Kalkandelen. Przypuszczają, iż znajdują się one w porozumieniu z powstańcami malisorskimi.

Cetynia.—Z powodu imienin Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny poselstwo rosyjskie odwiedził król Mikołaj wraz ze wszystkimi synami. Król wzniósł toasty za zdrowie Najjaśniejszego Pana oraz na cześć armii rosyjskiej.

Belgrad. — Dnia 23 kwietnia, z powodu imienin Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, w poselstwie rosyjskiem odbył się obiad galowy w obecności następcy tronu księcia Aleksandra, księżnej Heleny, księcia Rolanda Bonapartego, wyższych urzędników oraz członków ciała dypl[illegible]ycznego [illegible] ne [illegible] ganizatora [illegible] przeds[illegible]wa oraz przedstawiciele związków gospodarczych i izb handlowych.

El-Paso.—Przywódca powstańców meksykańskich Madero urzędownie zawiadomił o przerwaniu rozejmu wobec upłynięcia oznaczonego terminu. Pełnomocnik rządu meksykańskiego urzędownie zawiadomił, iż dalsze rokowania uważa za niemożliwe. Na żądanie rewolucyonistów ustąpienia prezydenta Diaza nie udzielił on żadnej odpowiedzi.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (8) Marka Ewang.
Jutro 26 (9) Kleta i Marcelina.

Wschód słońca o godz. 4 **m.** 26
Zachód słońca o godz. 7 **m.** 27
Długość dnia godz. 15 **m.** 01

Kalendarzyk Historyczny.

25 Kwietnia (8 maja).

Roku 1254. Obchód kanonizacyjny Świętego Stanisława w Krakowie, uroczyście odbyty na mocy bulli kanonizacyjnej papieża Inocentego IV dnia 17 września 1253 roku,

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 66 przy ul. Poczajowskiej usiłował otruć się Dyonizyusz K. „Pogotowie" uratowało desperata.

— W domu № 43 przy ul. Bulionskiej powiesiła się Marya I., zdążono ją jednak w porę uratować. „Pogotowie" odwiozło desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. W domu № 22 przy ulicy Bezakowskiej okradziono mieszkanie A. Lichołaja.— W posiadłości № 19 przy ulicy Olegowskiej S. Kasjanowi podczas snu w ogrodzie skradziono wierzchnie ubranie wraz z paszportem.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem niejaki S. Szyłow został na Peczersku napadnięty przez dwóch nieznanych ludzi, którzy pobili go, zabrali mu 3 rb. i zbiegli.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Dnia 23 kwietnia w d. № 25 przy ul. Kiryłowskiej R. Martynowska przez nieostrożność przewróciła kipiący samowar na swego 2-letniego syna Abrama. Chłopiec uległ poparzeniu ręki oraz obu nóg. Chłopca pozostawiono w mieszkaniu po okazaniu mu pomocy lekarskiej.

— Na wybrzeżu Dniepru, naprzeciw ul. Ilinskiej, podczas wyładowywania statku robotnikowi A. Polichowi upadająca szyna zmiażdżyła 3 palce u nogi.

— W domu № 21 przy ul. Moskiewskiej spadła z 2 go piętra M. Drużynujewa i uległa potłuczeniu głowy. Poszkodowanej udzieliło pomocy lekarskiej „Pogotowie".

— KRWAWE BÓJKI. Onegdaj wieczorem na Bulwarze Bibikowskim wprost domu № 57 wynikła krwawa bójka pomiędzy F. Smusem i F. Guziem. Podczas bójki G. otrzymał nożem 3 rany w szczękę, brzuch i udo. Poszkodowanego w ciężkim stanie „Pogotowie" odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— Przy ul. Poczajowskiej w domu № 66 podczas wynikłej bójki A. Wiluż uderzył P. Żuka w plecy. Po dokonaniu opatrunku Żuka odwieziono do szpitala Kiryłowskiego.

— POŻAR. Wczoraj o godzinie 1 po południu wybuchł groźny pożar w domu Szmida na rogu ul. Rogniedyńskiej i M.-Wasylkowskiej. Pożar wszczął się w fabryce motorów Szellera, znajdującej się w oficynie domu, jak sądzą wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w fabryce, gdzie znajdowała się znaczna ilość benzyny. W ciągu kilku minut ogień przeniósł się na sąsiedni budynek piętrowy. Przybyłe cztery oddziały straży ogniowej zastały już znaczną część posiadłości w płomieniach. Nastąpiło kilka wybuchów benzyny, które jednak na szczęście nie były zbyt groźne. Dzięki energicznym wysiłkom straży ogniowej po godzinie zdołano ogień stłumić. Spłonęła cała fabryka i 2 samochody; znacznie ucierpiała sąsiednia oficyna oraz inne budowle.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na mocy rozporządzenia gubernatora skazano w drodze administracyjnej: K. Kondratowa (Konstantynowska 28) za niestosowanie się do przepisów meldunkowych na 100 rubli grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu; I. Biriukowa (Sowska 36) na 10 rubli i lokatora jego studenta uniwersytetu Bogoradowa na 15 rubli kary z zamianą pierwszemu kary pieniężnej na 5 a drugiemu na 7 dni aresztu; dorożkarzy: J. Pilkiewicza za szybką jazdę na Kreszczatyku na 25 rubli kary (lub 10 dni aresztu), Kanatnikowa i Mangura za niewypełnienie żądań policyi—pierwszego na 5 rubli (lub 3 dni aresztu), drugiego na 3 ruble (lub na 2 dni aresztu).

— KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Dnia 23 kwietnia w klasztorze wydubieckim podczas nabożeństwa usiłowano skraść A. Curchanowi z kieszeni zegarek oraz I. Szumielskiemu pieniądze. Obu złodziei kieszonkowych aresztowano.

ROZMAITOŚCI.

Uczona chińska. Z Londynu donoszą, że bawi tam obecnie pani Yamei Kui, pierwsza kobieta chińska, której udało się zdobyć tytuł naukowy na jednym z uniwersytetów Zachodu. Uczona chińska zapisała się przed laty 16 na uniwersytet w Nowym-Yorku i zdała egzamin doktorski w wyższej szkole medycznej dla kobiet, połączonej z tym uniwersytetem. Praktykę lekarską na Wschodzie rozpoczęła p. Kui najprzód w Japonii, skąd po pewnym czasie powołał ją rząd chiński do prowincyi północnych, powierzając jej misyę wykształcenia medycznego wśród kobiet. Wkrótce powstał w Hientaing szpital i szereg aptek, a p. Kui zaczęła pracować z wielkim skutkiem nad wykształceniem licznej rzeszy pielęgniarek chińskich. Dzięki jej pracy w jednym roku Chiny posiadły kilkadziesiąt kobiet, doskonale obeznanych z praktyką pielęgnowania chorych, zaś przeszło 30 chinek udało się w ciągu tegoż roku do uniwersytetów amerykańskich w celu studyowania medycyny. Na rok przyszły wyruszyć ma w tym celu do Ameryki jeszcze większe grono uczenic p. Kui. Jak zbawienną jest ta działalność uczonej lekarki chińskiej w kraju, gdzie stosunki zdrowotne są nad wyraz nieszczęśliwe, i gdzie dżuma za każdym powrotem pochłania dziesiątki tysięcy ofiar, łatwo to ocenić. Nic też dziwnego, że uczona chińska przyjmowaną jest dziś w Londynie z wielkim szacunkiem i spotyka się tam z serdecznem uznaniem powag lekarskich.

Kurtyna ze szkła. Niezwykła tak ze względu na materyał, jak i ze względu na artystyczne wykończenie, kurtynę mieć będzie wykańczony obecnie teatr narodowy meksykański w stolicy tego państwa. Kurtyna, do budowanego według planów włoskiego architekta Boari teatru, wykonywaną jest w New-Jorku w Tiffany Studios i przedstawia się jako osobliwe w swoim rodzaju dzieło sztuki. Składa się ona z 200 pojedynczych tafli szklanych oprawionych w ramy bronzowe.

Kurtyna waży 30 tonn, lecz podnosi się i spuszcza w przeciągu 7 sekund zapomocą hydraulicznego ciśnienia. Około wykończenia tej oryginalnej kurtyny, mierzącej piętnaście stóp kwadratowych pracowało 20 najzdolniejszych robotników mozaikarzy przez piętnaście miesięcy. Dekoracyjne ozdobienie kurtyny jest nader efektowne i estetyczne. Wspaniałe barwne efekty świetlne, jakie wywołują przedstawione na kurtynie, widoczne z miasta Meksyku, okryte śniegiem szczyty Popocatepetlu oraz krajobraz u stóp tej góry, oddają z niezwykłą siłą realistyczną olbrzymie reflektory.

---

6)

Rudyard Kipling.

Chłopiec z łoziny.

(PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO).

Ojciec jego siedział na ulubionym swym fotelu, a matka na swoim, przy fortepianie zaś młoda dziewczyna, której tylko plecy mógł widzieć. Ogród tak bosko wyglądał przy świetle księżyca, że postanowił jeszcze przejść się i wypalić fajkę.

Wtem, po krótkiem preludyum, wzniósł się śliczny, pełny kontraltowy głos, z rodzaju tych, które Georgie w dzieciństwie „śmietanowymi" nazywał, słowa zaś piosenki, wyraźnie wymawiane, w takie go zdumienie wprawiły, że stanął, jak piorunem rażony.

I nic też dziwnego; piosenka ta bowiem opisywała drogę poza pagórkiem o purpurowym stoku, drogę, prowadzącą do miasta zapomnienia, w którem każdy, król czy żebrak, bogaty czy ubogi, mógł głowę przytulić i spoczynku szukać po dziennych trudach, a od bram którego straszny i niemiłosierny „Policyant Dzień" śpiewającą bez litości odpędzał, zmuszając ją do uciążliwych podróży i wędrówek.

Aż mu język przywarł do podniebienia, tak go ta piosnka wzruszyła, i nie był w stanie odpowiedzieć klucznicy, która zaniepokojona jego długą nieobecnością, oczekiwała go na schodach, a potem pobiegła pani donieść, że widocznie panicz musiał się zaziębić, bo dziwnie jakoś wygląda.

Przestraszona matka zaraz poszła zapukać do jego drzwi.

— Co ci jest, kochanie? Harper mówi, żeś się zaziębił.

— Nie, mamo, nic mi nie jest. Proszę cię nie niepokój się daremnie.

Nie poznawał swego własnego głosu, ale to było głupstwem wobec tego, nad czem się w tej chwili zastanawiał. Oczywiście, wszystko to było głupim zbiegiem okoliczności. Przywidzenie, nonsens z obłędem graniczący i nic więcej. To kwestyi nie ulegało i major Cottara gruntownie się o tem przekonał, ale Georgie jednocześnie z głębi serca i duszy radośnie zawołał: „To dziewczyna z Liliowej Zatoki—towarzyszka z nieznanego kontynentu i trzydziestomilowej drogi. Poznałem ją u stosu łoziny i znam ją!" Zapomniał też położyć się i nazajutrz rano obudził się w krześle ścierpnięty i zmęczony i zaczął na nowo rozglądać się w sytuacyi, która przy słonecznem świetle wydawała się niemożebną. Ale człowiek musi jeść, zeszedł więc na śniadanie z bijącem sercem i usiłując zapanować nad sobą.

— Spóźniłeś się, jak zwykle—rzekła matka.—Miriam, mój syn.

Czarno ubrana dziewczyna słusznego wzrostu podniosła oczy na niego, i zupełnie zapomniał form światowych, widząc, że go nie poznaje. Zamiast się ukłonić, zaczął się jej krytycznie przypatrywać. Tak, miała bujne czarne włosy zczesane z czoła i okalające je w formie wdowiego czepca; miała szare oczy, krótką górną wargę i rezolutne usteczka których pocałunek pamiętał.

— Georgie, ależ mój drogi! — zawołała matka zdziwiona jego zachowaniem.

— Przepraszam—wyjąkał. — Przepraszam panią bardzo; niewiem czy matka mówiła pani, że zachowuję się czasem jak idyota—zwłaszcza przed śniadaniem. To — to u nas rodzinne.

I odwrócił się do kredensu, przebierając w półmiskach, a w duszy radował się, iż ona o niczem nie wie. Przez resztę zaś śniadania mówił nieprzytomnie, lecz wyglądał tak ładnie, iż matka nie wątpiła o tem, że każda panna musi się w nim odrazu zakochać.

Miriam jednak czuła się obrażona, bo nigdy jeszcze nikt się jej tak impertynencko nie przypatrywał, i postanowiła mu to dać uczuć, gdy oznajmił, że już do miasta nie pojedzie i jest na usługi gościa.

— Niechże się pan mną bynajmniej nie krępuje—chłodno odparła na to panienka. — Ja mam dużo roboty i na zabawę czasu mi z pewnością nie stanie.

— Co się temu Georgie stało? — myślała matka.—A Miriam taka wrażliwa!

— Pani komponuje, nieprawdaż? Musi to być bardzo przyjemne zajęcie („głupiec" — pomyślała Miriam). Zdaje mi się, że słyszałam panią śpiewającą, wczoraj wieczorem. O jakiejś drodze i morzu snów; bardzo ładna piosenka. Skąd pani takie rzeczy na myśl przychodzą?

— Wszak tylko muzykę skomponowałaś, moja droga, nieprawdaż—spytała matka.

— I słowa także, mateczko. Pewny tego jestem—rzekł Georgie przekonany, że panienka o niczem nie wie.

— Tak i słowa napisałam — odparła Miriam, mówiąc bardzo powoli, bo wiedziała, że szepleni ilekroć jest zdenerwowaną.

— Skądżeś ty o tem wiedział, Georgie?

— Ot, jakoś pewny tego byłem. Jest wiele rzeczy których nierozumiesz, mateczko. Będzie dziś gorący dzień. Możeby się pani po południu konno zechciała przejechać? Po herbacie moglibyśmy spacer urządzić.

Miriam odmówić nie mogła, ale widać było, iż jej ten projekt do gustu nie przypada.

— To byłoby doskonale — wtrąciła matka—zwłaszcza jeśli pojedziecie drogą do Bassett, bo mam tam interes i nie potrzebowałabym Marcina posyłać.

Jak wszystkie dobre gospodynie, matka miała swoją słabostkę, zawsze manewrowała aby zaoszczędzić koni i wehikułów. Śmiano się z niej utrzymując, że uważa męskich swych krewnych za tragarzy i opowiadano, że raz przed polowaniem powiedziała do męża: „Mój drogi, gdybyście lisa koło Basset złapali, a nie było zbyt późno, to możebyś mi mógł przy sposobności te włóczki podobierać?".

— Wiedziałem, że tak będzie — zaśmiał się Georgie.—Ty mateczko żadnej sposobności nie opuścisz. Ale jeśli chodzi o kufer lub o rybę to się nie podejmuję.

— Nie, tylko o kaczkę. Ale oni tam ślicznie zawijają u Malleta. Przywieziesz mi ją, prawda? Będziemy mieli obiad o dziewiątej, ze względu na upał.

Upalny letni dzień wlókł się jak stulecie, ale nareszcie nadeszła godzina herbaty i Miriam zeszła w amazonce. Wskoczyła na konia zanim jej Georgie mógł przyjść z pomocą i w milczeniu pojechali. Dzień był jasny jeszcze, a takie rzeczy jakie Georgie powiedzieć zamierzał lepiej się o zmroku wyrażają. Rzadko się więc odzywał, a i ona nie wysilała się na rozmowę, bo nieprzyjemnem jej było iż domyślił się jej autorstwa wczorajszej piosenki. W Bassett Georgie porał się z kaczką, kazał ją zawijać i przewijać, a potem przywiązywać do siodła to w ten to znowu w inny sposób.

— Trzeba nam spieszyć—zawołała wreszcie zniecierpliwiona Miriam — już jest ósma i spóźnimy się na obiad.

— Niema nic pilnego—odparł Georgie.— Ale możemy jechać przez Dowhead Down; galop na łące skróci nam drogę.

I koniom ten pomysł widać przypadł do smaku, bo na miękkiej trawie rozbiegały się ochoczo, bez względu na kretowiny, tak, że aż wiatr świszczał w uszach jeźdźców. I Miriam galopada dobrze zrobiła.

— Pyszna była jazda!—zawołała, gdy zatrzymali konie. — Dandy to mój stary przyjaciel, ale nigdy jeszcze nie szedł tak dobrze.

— A jednak prędszej jeszcze jazdy nieraz już pani zażywałaś.

(D. c. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami**, co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-spółczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłą[illegible]nie** dla „Dziennika Kijowskiego".
Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pr[illegible]je zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:
12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.
Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.